



❖ Portret koronacyjny Elżbiety I w szatach obszytych gronostajem; artysta nieznan, między 1600 a 1610 r.

ELŻBIETA I TUDOR (1533-1603)

ANNA CZARNIECKA

„Wśród wszystkich monarchów Europy tylko Elżbieta jest mężczyzną” – stwierdził Henryk IV Burbon. To ona – królowa dziewica – zbudowała potęgę Anglii trwającą wieki.



MAŁE BYĆ SYN. „Jest tylko kobietą, tylko panią połowy wyspy, a przecież budzi strach Hiszpanii, Francji, w cesarstwie i we wszystkich” – stwierdził papież Sykstus V. Trudno odmówić mu racji, choć nie tylko lęk, jaki wzbudzała Elżbieta I, postawił ją w rządzie najwybitniejszych władców w dziejach.

Kiedy przyszła na świat (w Greenwich, 7 września 1533 r.), jej ojciec Henryk VIII Tudor (pan. 1509–47) nie krył zawodu – chciał męskiego potomka. Ponieważ nie doczekał się go z poprzednią żoną Katarzyną Aragońską, a papież odmówił unieważnienia małżeństwa z nią, zerwał stosunki z Rzymem. W efekcie powstał Kościół anglikański z monarchą na czele, Henryk oddał Katarzynę Aragońską i poślubił królewską dwórkę Annę Boleyn. Owocem ich związku była właśnie Elżbieta.

Mimo rozczarowania Henryk ogłosił córkę sukcesorem, spodziewając się, że jej matka obdarzy go jeszcze męskim potomkiem. Tak się nie stało, za co Anna zapłaciła głową, fałszywie oskarżona o zdradę męża z czterema szlachcicami, muzykiem i własnym bratem, lordem Rochfordem.

Niespełna trzyletnia Elżbieta, dotąd rozpieszczana i kochana, straciła matkę, a zarazem królewski status – odtąd była dzieckiem z nieprawego łoża, gdyż małżeństwo jej rodziców zostało unieważnione. Smutny los umilały jej oddane guwernantki (zwłaszcza Catherine, zwana Kat), a także pozostałe królewskie dzieci, z którymi się wychowywała: Maria, córka Katarzyny Aragońskiej (ur. w 1516 r.), i Edward, syn Jane Seymour (ur. w 1537 r.). Nie widywała się często z ojcem, który jeszcze czterokrotnie się żenił, ale nigdy nie powiedziała o nim złego słowa, chętnie odwołując się do jego autorytetu podczas swojego panowania.

MĘSKA EDUKACJA. Była zdolnym dzieckiem, nad wiek dojrzałym, co szybko dostrzegli jej pierwsi nauczyciele i humaniści z Cambridge – Roger Ascham i William Grandal, którzy zaszczepili jej reformacyjne idee. Przyszła królowa, oprócz tego, że poznała reguły rządzące światem, opanowała łacinę i grekę, a także języki obce do tego stopnia, że mogła równocześnie prowadzić rozmowę z ambasadorami Francji, Hiszpanii i Wenecji. Poznała tajniki retoryki, które później wykorzystwała w swoich słynnych mowach do parlamentu i żołnierzy, a także przedmioty wykraczające poza typowo kobiecą edukację w tamtych czasach – geografii, przyrodę, matematykę i astronomię. To dzięki solidnej wiedzy połączonej z rzadkimi zaletami umysłu Elżbieta dostała do ręki oręż, który pozwolił jej zdominować męski świat polityki. Nie bez znaczenia pozostawało też doświadczenie życiowe, zdobywane przez nią na dworze rządzonym przez intrygę i wygórowane ambicje – ośmioletnia królewna po okrutnej egzekucji swojej kolejnej macochy Katarzyny Howard została utwierdzona w przekonaniu, że los królewskiej małżonki jest wielce niepewny.

NADSZARPNIĘTA REPUTACJA. Tymczasem mała Bess, jak ją nazywano, musiała zmierzyć się z kolejnym smutnym faktem – w wieku 13 lat straciła uwielbianego ojca, po którym władzę przejął małoletni, chorowity i słaby Edward VI (pan. 1547–53). W jego imieniu rządy jako lord protektor sprawował Edward Seymour, który sprzyjał radykalnym protestantom. Szczęśliwie postanowiono, że Elżbieta, która była coraz bliżej w kolejce do tronu, pozostanie na dworze ostatniej żony Henryka VIII, królowej wdowy Katarzyny Paar. Z dała od Londynu mogła w spokoju kontynuować edukację, także życiową.

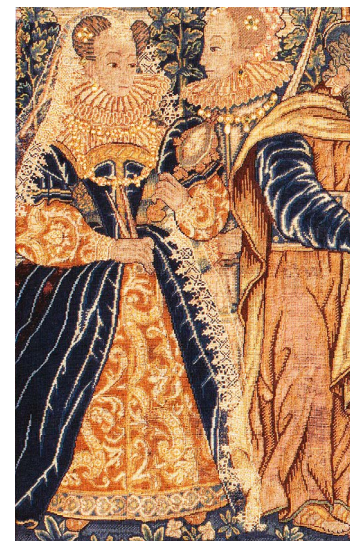
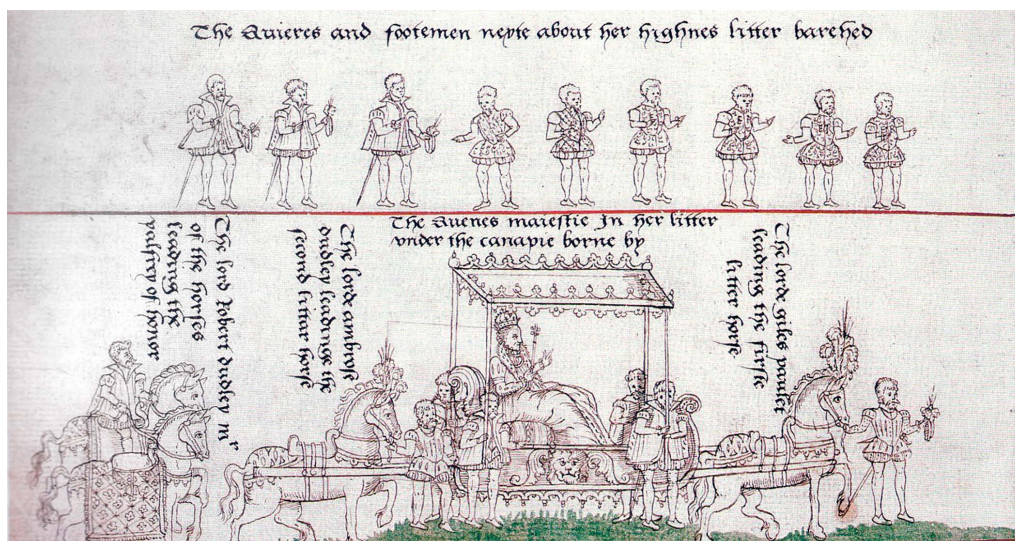
Drugim mężem Katarzyny był ambitny i przystojny Thomas Seymour, który szybko zaczął okazywać młodziutkiej królownie zainteresowanie daleko wykraczające poza obojętną opiekę. Fascynacja „wujem” sprawiła, że zaniepokojona macocha Elżbiety postanowiła odesłać ją ze swojego dworu, aby uniknąć skandalu obyczajowego. Jednak pierwsze damsko-męskie doświadczenia królowny okazały się na tyle silne, że jej przyszli faworyci przypominali fizycznie atrakcyjnego Seymoura. Tymczasem sprawa miała ciąg dalszy – Katarzyna wkrótce zmarła w połogu, a jej niewdzięczny małżonek wdał się w antykrólewski spisek, rzucając cień podejrzania na Elżbietę, którą oskarżono o zamiar zdobycia korony i poślubienia Seymoura. Jej reputacja została poważnie nadszarpnięta, ale o wiele mocniejszym przeżyciem była egzekucja niedoszłego kochanka, która stała się symbolicznym przejściem Elżbiety w dorosłość. Po niej odsunęła się na ubocze, spędzając czas w posiadłości w Hatfield w towarzystwie wiernej Kat i Thomasa Parry’ego, zarządzającego jej dość okazałym majątkiem, zabezpieczonym przez przewidującego ojca.



❖ Kopia portretu Henryka VIII, ojca Elżbiety I, autorstwa Hansa Holbeina Młodszego i zniszczonego w pożarze, przypisywana Hansowi Eworthowi, po 1537 r.



❖ Rysunek podpisany z błędem „Anna Bolleyn Queen” autorstwa Hansa Holbeina Młodszego, XVI w.; trwa spór, czy rzeczywiście przedstawia matkę Elżbiety I.



❖ Procesja koronacyjna Elżbiety I na rysunku nieznanego autora, 1559 r.



❖ William Cecil, lord Burghley, sekretarz stanu i członek Tajnej Rady, który służył królowej 40 lat; malarz nieznanym, po 1585 r.



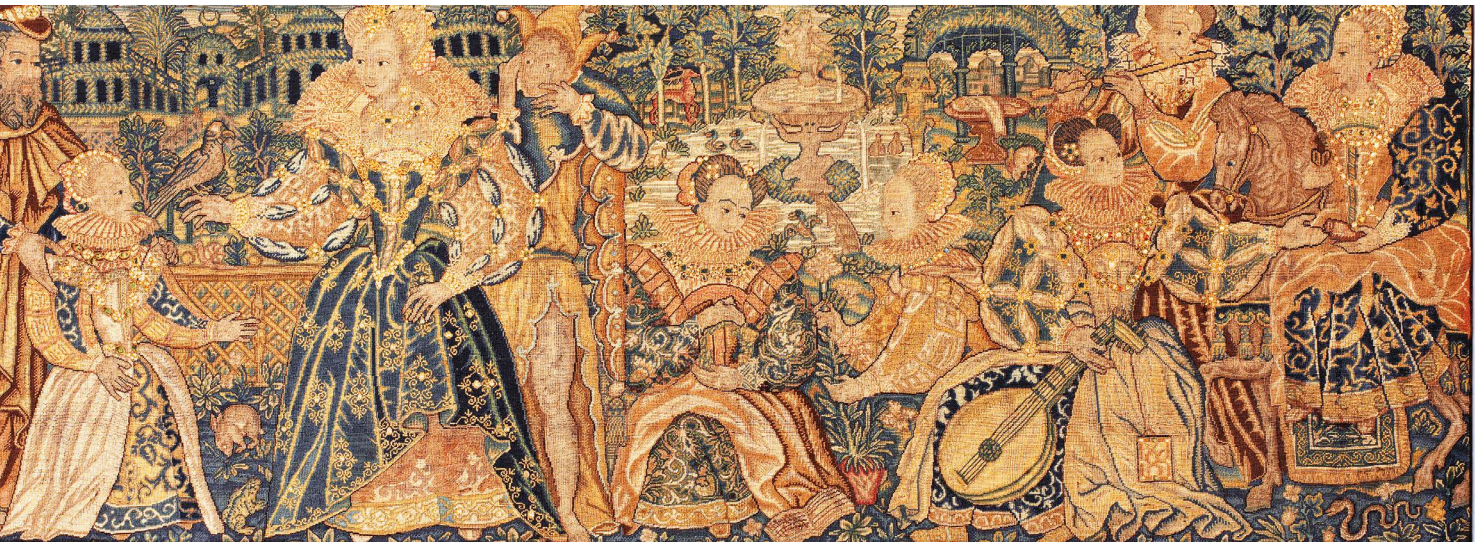
❖ Thomas Parry, ochmistrz królewskiego dworu; rysunek przypisywany K.T. Parkerowi, XVI w.

WIDMO KATA. To w Hatfield zastała ją wiadomość o śmierci Edwarda VI, którego darzyła sióstrzanym przywiązaniem. Władzę po nim po raz pierwszy w historii Anglii objęła kobieta – Maria Tudor (pan. 1553–58). Elżbieta pogratulowała siostrze zwycięstwa i z radością wzięła udział w jej triumfalnym wjeździe do Londynu. Była świadoma, że sama jest następną w kolejce do tronu, mimo iż parlament nieważnił rozwód Henryka VIII z Katarzyną Aragońską, czyniąc ją bastardem. Nowa królowa początkowo rządziła łagodnie, ale szybko zasłużyła sobie na miano krwawej Mary, siłą przywracając w Anglii katolicyzm. Poślubienie przez nią arcykatolickiego Filipa Habsburga, syna cesarza Karola V i następcy hiszpańskiego tronu, wywołało powstanie sir Thomasa Wyatta. Dotarł on wprawdzie ze swoją armią z Kent pod mury Londynu, lecz poniósł sromotną klęskę.

Elżbieta ponownie została oskarżona o udział w antykrólewskim spisku i tym razem nie uniknęła kary. Tylko dzięki wrodzonej inteligencji i urokowi udało jej się uniknąć katowskiego pnia, choć została osadzona na dwa miesiące w więzieniu w Tower, a następnie w domowym areszcie. Musiała bać się śmierci, bo podczas pobytu w Richmond powiedziała z przekonaniem: „Myślę, że tej nocy umrę”. W tym czasie w Anglii płonęły stosy, na których ginęli protestanci – nie tylko dostojnicy duchowni, tacy jak arcybiskup Thomas Cranmer, biskup Londynu Nicholas Ridley i biskup Worcester Hugh Latimer, ale i zwykli wierni. Ponadto Filip wciągnął Anglię w wojnę z jej odwiecznym wrogiem Francją, w wyniku której utraciła Calais – swoją ostatnią twierdzę na kontynencie. Jednak los okazał się łaskawy zarówno dla Anglii, jak i Elżbiety – w 1558 r. znienawidzona i osamotniona Maria umarła, nie doczekawszy się męskiego potomka. Był to początek elżbietańskiej ery.

KORONACJA. Zanim Elżbieta została koronowana, stworzyła nowy rząd – złożony z mężczyzn, którym delegowała zadania. Była gotowa wysłuchiwać ich rad, ale nie zamierzała zrezygnować z władzy powierzonej przez Boga. Największym skarbem okazał się roztropny i niezwykle pracowity sir William Cecil, którego mianowała sekretarzem stanu i członkiem Tajnej Rady. Służył jej wiernie przez 40 lat. Nagrodziła też lojalnego Thomasa Parry’ego, którego nobilitowała i uczyniła ochmistrem królewskiego dworu, a uzdrowienie finansów powierzyła Thomasowi Greshamowi, ambasadorowi w Niderlandach. Drastycznie ograniczyła liczbę członków Tajnej Rady, aby wzmocnić jej skuteczność, ale zwlekała z nominacjami, trzymając wszystkich w niepewności. Podobnie podeszła do kwestii religijnych, nie chcąc zniechęcać do siebie papieża Pawła IV, który mógł próbować osadzić na tronie katolicką Marię Stuart (art. s. 80), królową Szkotów. Dlatego w pierwszym urzędowym dokumencie nie użyła w tytułaturze zwrotu „głowa Kościoła”, zastępując go po wycieszeniu innych tytułów krótkim „etc”.

Dopiero teraz, po przygotowaniu politycznego gruntu, mogła wziąć udział we wspaniałym propagandowym spektaklu, jakim była koronacja, wyznaczona przez astrologa doktora Johna Dee’ego na 15 stycznia 1559 r. Elżbieta nie szczędziła kosztów i starań, chcąc zdobyć klucz do władzy, czyli serc poddanych. Procesja idąca ulicami odświętnie udekorowanego Londynu była jej pierwszym triumfem sławionym później w drukach ulotnych. Miała też ukryty cel – odwrócenie uwagi od samego aktu koronacji, który mógł stać się zarzewiem niezgody między protestantami i katolikami, a tego królowa chciała za wszelką cenę uniknąć. Od początku rządów dążyła do pokoju religijnego i nie chciała – jak to podobno ujęła – „otwierać okien do dusz ludzkich”.



Kolejnym przejawem umiarkowanej polityki Elżbiety było uchwalenie, po żarliwych dyskusjach, ugody religijnej oraz aktu supremacji. Zamieniono w nim tytuł Najwyższej Głowy (jako niewłaściwy dla kobiety) na Najwyższego Zwierzchnika, co satysfakcjonowało zarówno katolików, jak i wyznawców Kalwina, ale tylko w parlamencie. Ulica była innego zdania – protestanci rozkradali i niszczyli dzieła sztuki w kościołach katolickich, a biskupi płacili za wierność papieżowi wolnością lub dymisją. Jednak z biegiem lat, mimo ekskomunikacji nałożonej na Elżbietę przez papieża (1570 r.), udało jej się doprowadzić do pokoju religijnego w kraju, co na tle wydarzeń w Europie, targanej krwawymi wojnami religijnymi, było dużym osiągnięciem.

❖ Edukacja księżniczki Elżbiety, mężczyzna w klasycznym stroju to prawdopodobnie jej nauczyciel Roger Ascham; zasłona haftowana jedwabiem, przełom XVI i XVII w.

KRÓLOWA DZIEWICA. Problemem okazało się małżeństwo Elżbiety, jednej z najlepszych, o ile nie najlepszej wówczas partii w Europie. Nowa władczyni nie spieszyła się do ślubu, czyniąc z konkurów małżeńskich narzędzie dyplomacji. Przez blisko 20 lat zwodziła najznamienitszych absztyfikantów (m.in. króla hiszpańskiego Filipa, księcia Karola, brata cesarza Ferdynanda oraz książąt francuskich Karola IX, Henryka d'Anjou i Franciszka, księcia Alençon), a przy okazji osiągała zamierzone cele w polityce zagranicznej. Szkocki poseł Melville trafnie zauważył, że po wyjściu za mąż Elżbieta byłaby tylko królową Anglii, a teraz jest „zarówno królem, jak i królową”.

Jednak mariaż królewski był sprawą publiczną, gdyż wiązał się zarówno z zagranicznymi aliansami, jak i kwestią sukcesji. Elżbieta od początku rządów musiała więc inteligentnie odpierać naciski jej doradców i parlamentu, tworząc uzasadnienie dla tej wielce nietypowej sytuacji. W ten sposób powstał mit królowej dziewicy poślubionej Anglii, której umiłowanymi dziećmi byli poddani. Symbolem tego osobliwego związku, który miał oznaczać złożenie osobistego szczęścia Elżbiety na ołtarzu ojczyzny, był pierścień koronacyjny – nigdy przez nią niezdejmowany. Pomna własnych doświadczeń, odmawiała też wyznaczenia sukcesora, aby uniknąć groźby spisków i zamachów na swoje życie.

Niechęć do małżeństwa nie oznaczała, że rudowłosa Elżbieta, o jasnej cerze i zgrabnej sylwetce, była niewrażliwa na męskie wdzięki. Wręcz przeciwnie – lubiła otaczać się atrakcyjnymi faworytami, którzy potrafili wkraść się w jej łaski, ale nie przekraczała bezpiecznej granicy flirtu. Wyjątkiem był Robert Dudley – miłość jej życia, który dzielił z nią zainteresowania intelektualne i pasje: taniec i jazdę konną. Ich platoniczny związek wywoływał liczne plotki i niechęć otoczenia, gdyż Dudley był podejrzewany o zamiar poślubienia królowej. Mimo to Elżbieta nie uległa słabości, wyżej stawiając obowiązki władcy.

Zadała kłam szkockiemu reformatorowi Johnowi Knoxowi, który w broszurze „Pierwszy ryk trąby przeciwko potwornym rządóm kobiet” dowodził, że kobiecość i rządzenie są wzajemnie sprzeczne. Była przekonana, że jest namaszczona przez Boga, czego dowodem miało być jej cudowne ocalenie spod katowskiego miecza. Do perfekcji opanowała sztukę poruszania się w patriarchalnym świecie, w razie potrzeby zasłaniając się kobiecą słabością. W rzeczywistości jej pozycja na dworze, zdominowanym przez rozpolitykowanych mężczyzn, była silna dzięki regularnym podróżom po kraju. To wówczas nawiązywała kontakty z władzami miast, arystokracją i lokalną szlachtą, zaskarbiając sobie ich przychylność. Jako wytrawny polityk wybierała jednak trasy po najbardziej zaludnionych, bogatych i spokojnych regionach kraju, nie narażając na szwank monarszego autorytetu. Dzięki wyjazdom

APARYCJA I STRÓJ

Elżbieta I nie należała do klasycznych piękności, ale natura obdarzyła ją błyskotliwą inteligencją. Była tego świadoma, pisząc we wczesnej młodości: „Za twarz, po prawdzie, mogłabym się rumienić, ale umysłu nie muszę się wstydzić”. Miała rudozłociste włosy i ciemne oczy, które kontrastowały z jasną karnacją, a wystające kości policzkowe i szpiczasty podbródek dodawały jej charakteru. Wszyscy zachwycali się jej zgrabną sylwetką. Nawet gdy miała 64 lata, francuski ambasador André Hurault-Sieur de Maisse ocenił, że jej figura jest piękna i pełna wdzięku, co zawdzięczała m.in. zamięłowaniu do polowań i tańców. Miała też wspaniałe białe dłonie o długich palcach, na które zwracała uwagę, często zdejmując i zakładając rękawiczki. Nosiła idealnie skrojone stroje według najnowszej mody francuskiej i hiszpańskiej, pokryte misternymi haftami i klejnotami. Nie można było ich prać, więc skrapiała je różaną wodą toaletową. Gdy jej się znudziły, oddawała je swoim dwórkom. Uwielbiała biel jako symbol czystości i czerń – wierności, ale na portretach występowała też w złotych, srebrnych i kaszmirowych szatach. Całości wizerunku, o który dbała z pieczołowitością, dopełniały klejnoty, a zwłaszcza perły symbolizujące cnotę i czystość.

Elżbieta nie była pozbawiona fizycznych niedoskonałości i jak każda kobieta starannie je ukrywała. Ślady po przebytej ospie maskowała mieszaniną pudru, ołowiu i białek z jajek, a łysiejącą głowę przykrywała peruką w dynastycznym kolorze Tudorów. Dzięki tym zabiegom miała nieskazitelny, wiecznie młody wygląd. Trudniej jej było ukryć niedostatki uzębienia – efekt słabości do słodczy, gdyż wspomniany wyżej ambasador



❖ Monarchini na portrecie pędzla Nicholasa Hilliarda, cenionego artysty czasów elżbietańskich, lata 70. XVI w.

francuski dostrzegł, że „jej zęby są bardzo żółte i nierówne” i kilku z nich brakuje. Narzekał, że z tego powodu władczyni szybko mówi i czasem trudno ją zrozumieć. Nie zmieniało to jednak faktu, że Elżbieta według ówczesnych relacji „prezentowała się okazale (...), kiedy kroczyła uroczystie i majestatycznie”, budząc nieklamana dumę i podziw poddanych **(AC)**

❖ Profil Elżbiety I na złotym pierścieniu z onyksem, 2 poł. XVI w.

uniknęła losu więzienia we własnym zamku, gdyż dworzanie, nawet ci najbardziej zbuntowani, nie mogli lekceważyć jej popularności.

KŁOPOTY Z MARIĄ. Jednym z większych wyzwania była sprawa Marii Stuart, wdowy po francuskim królu Franciszku II i królowej Szkotów, która rościła sobie pretensje do angielskiego tronu. Były kuzynkami, korespondowały ze sobą, ale nigdy się nie spotkały. (Los sprawił, że spoczęły obok siebie po śmierci w Opactwie Westminsterskim). Maria przez ponad 25 lat sprawiała Elżbiecie ogromne kłopoty. Zaczęły się od osiedlenia się tej pierwszej w Szkocji i powtórnego małżeństwa po śmierci Franciszka II. Królowa nie chciała, aby kuzynka wyszła za mąż za obcego katolickiego księcia, gdyż byłoby to niebezpieczne dla protestanckiej Anglii. Skłonna była nawet poświęcić swoją miłość, proponując Marii ślub z Robertem Dudleyem, teraz hrabią Leicester. Ta jednak miała inne plany – wyszła za mąż za lorda Darnleya, który przez bliskie pokrewieństwo z Tudorami wzmacniał pretensje Marii do angielskiego tronu. „Arogancki młodzik”, jak go określiła brytyjska historyk Maureen Waller w książce „Królowe Anglii”, który pełnymi garściami korzystał z życia, nie cieszył się sympatią Szkotów, a z czasem utracił też miłość żony. Gdy w czerwcu 1566 r. Maria urodziła upragnionego następcę tronu – księcia Jakuba, postanowiła pozbyć się męża. Co prawda nigdy nie udowodniono jej udziału w spisku na jego życie, ale gdy został zabity, niemal natychmiast wyszła za mąż za Jamesa Hepburna, hrabiego Bothwell, zamieszanego w śmierć króla Szkocji. Gniewny lud domagał się abdykacji i głowy „dziwki”, więc jedynym ratunkiem była ucieczka Marii do Anglii.

Od tej pory przez długich 19 lat aspiracje polityczne Marii Stuart były wykorzystywane przez wrogów Elżbiety. W 1569 r. konserwatywna szlachta katolicka pod przywództwem hrabiów Northumberlanda i Westmorlanda wywołała tzw. powstanie północne, które zakończyło się masowymi egzekucjami. Dwa lata później odkryto spisek bankiera Roberto Ridolfiego na życie Elżbiety – zamieszany weń Thomas Howard, książę Norfolk, zamierzał poślubić Marię Stuart, królową Anglii *in spe*. Na domiar złego w 1570 r. papież Pius V ekskomunikował Elżbietę jako „fałszywą królową Anglii”, zwalniając jej poddanych z lojalności. W kraju zaczęli podnosić głowy katolicy – specjalnie szkoleni misjonarze z emigracyjnego kolegium katolickiego Williama Allena w Douai i jezuita na czele z Edmundem Campionem. Ich celem było nie tylko nawracanie protestantów, ale i obalenie Elżbiety. Chętnie widzieliby to także władcy europejscy – Filip II w Hiszpanii i książę Alba w Niderlandach oraz Gwijzusz we Francji.

W tej sytuacji Elżbieta zaangażowała pozbawionego skrupułów sir Francisa Walshinghama, aby zastawił na Marię pułapkę, wykorzystując gęstą siatkę szpiegowską w kraju i za granicą. Wystarczyło przejąć i nieco sfałszować jej korespondencję ze spiskowcami, aby skazać stojącego na ich czele sir Anthony'ego Babingtona i jego towarzyszy na okrutną śmierć, a główną winowajczynię postawić przed sądem. Podobno Elżbieta długo wahała się z wydaniem wyroku śmierci – w końcu jej kuzynka sprawowała władzę w imieniu Boga, więc można było spodziewać się sprzeciwu innych monarchów, a także „wielu świetnych umysłów”. Ostatecznie winą za jej egzekucję w 1587 r. obarczyła swojego sekretarza Williama Dawisona, którego na jakiś czas wtrącono do więzienia w Tower.

ZWYCIĘZCZYNI WIELKIEJ ARMADY. Śmierć królowej Szkotów, która przekazała swoje prawa do angielskiej korony Filipowi, stała się jednym z powodów wojny z Hiszpanią. Konflikt militarny od jakiegoś czasu wisiał w powietrzu. Heretycka Elżbieta po cichu bowiem wspierała buntujących się protestantów w Niderlandach (wysłała tam Leicestera, który bez jej wiedzy uczynił się najwyższym zwierzchnikiem wojskowym i cywilnym), a co więcej – patrzyła

Od lewej:

❖ Faworyt Elżbiety I Robert Devereux, hrabia Essex; portret z pracowni Marcusa Gheeraerts Młodszego, koniec XVI w.

❖ Maria, królowa Szkotów, z synem Jakubem, późniejszym królem Anglii; portret nieznanego malarza, XVI w.



przez palce na działania Francisa Drake'a i angielskich korsarzy w Indiach, czerpiąc z ich łupieskiego procederu niemalże korzyści. Czarę gorczy dopełniło zatrzymanie w angielskim porcie hiszpańskich okrętów zmierzających ku Niderlandom i zarekwirowanie przez Elżbietę złota, którym były obładowane.

Hiszpański władca, popierany przez papieża, intensywnie modlił się do Boga o zwycięstwo, ale przeoczył fakt, że w angielskim żeglarstwie dokonał się, rozpoczęty jeszcze za Henryka VIII, ogromny postęp technologiczny. Polegał on na wykorzystaniu do walki mniejszych, o wiele zwrotniejszych jednostek, które zostały zaopatrzone w działa burtowe. To całkowicie zmieniło dotychczasową taktykę walki na morzu, która zakładała abordaż, czyli konieczność zbliżenia się do okrętów wroga i stoczenia bezpośredniej walki na pokładzie. Teraz angielska flota wojenna pod dowództwem lorda Charlesa Howarda z Effingham i jego najzdolniejszych żeglarzy – takich jak John Hawkins, Drake i Martin Frobisher – nękała wielkie i ciężkie okręty Armady z daleka, nie pozwalając im nigdzie zakotwiczyć.

W tym czasie Elżbieta wyruszyła do Tilbury, aby wizytować swoje wojska i podnieść ich morale. Gdy dotarła do niej wiadomość o pokonaniu Wielkiej Armady, 8 sierpnia 1588 r. wygłosiła słynną mowę do żołnierzy, w której zadeklarowała: „Przybyłam do was teraz (...), żeby pośród żaru bitwy żyć i umierać między wami, złożyć przed moim Bogiem, moim królestwem i moim ludem mój honor i moją krew, choćby w prochu”. Na szczęście nie było takiej potrzeby – w grudniu w Londynie odbyła się uroczysta procesja, podczas której Elżbieta wystąpiła jako triumfatorka w rzymskim rydwanie, a następnie wśród wiwatów tłumów klę-

❖ Starcie hiszpańskiej Wielkiej Armady z flotą angielską w 1588 r. na obrazie nieznanego artysty, XVI w.



nęła na stopniach katedry św. Pawła, udekorowanej zdobycznymi sztandarami hiszpańskimi, aby podziękować Bogu za zwycięstwo. Spełniła się przepowiednia, która od dawna krążyła wśród Anglików, że 1588 będzie rokiem cudów. To wówczas w Ameryce założono kolonię, którą na cześć królowej dziewicy nazwano Wirginią. Nowy Świat stał przed Anglią otworem, choć w tym samym czasie jej władczyni poniosła bolesną stratę – 8 września zmarł jej ukochany Leicester.

Pokonanie Wielkiej Armady nie zakończyło wojny z Hiszpanią, a tymczasem skarb państwa świecił pustkami. Ostatnie dziesięciolecie rządów królowej dziewicy przyniosło nieurodzaje, głód i epidemie, dziesiątkujące poddanych. Szalała inflacja, a państwo nie było w stanie wyegzekwować podatków od kupców i posiadaczy ziemskich. Elżbieta postanowiła więc prowadzić wojnę zaczepną, która polegała na organizowaniu zamorskich wypraw pirackich i grabieży hiszpańskiego majątku przy współudziale prywatnych inwestorów. Liczyła przy tym na powtórzenie sukcesu wyprawy Drake'a dookoła świata z 1577 r., która przyniosła 4700 proc. zysku. Ale Hiszpanie nauczyli się już wojować z Anglikami. Wyprawy Howarda i Grenvilla na Azory, Drake'a i Hawkinsa do Indii Zachodnich oraz Howarda Effinghama do Kadyksu nie przyniosły żadnych zysków finansowych, a podczas portugalskiej eskapady Drake'a i Johna Norrisa aż 8 tys. jej uczestników zmarło na epidemii.

NIESFORYN FAWORYT. W wyprawach tych brał udział nowy faworyt królowej – Robert Devereux, hrabia Essex, który pojawił się na dworze w 1587 r. Był młody i przystojny, krnąbrny i konfliktowy, ale zarazem rycerski i elokwentny; bez trudu oczarował Elżbietę, która z wiekiem coraz chętniej wysłuchiwała komplementów. Po śmierci Leicestera hrabia otrzymał urząd Wielkiego Koniuszego, zaledwie po kilku miesiącach został kawalerem Orderu Podwiązki, w 1593 r. był już członkiem Tajnej Rady, w 1597 r. lordem marszałkiem, a miał dopiero 32 lata! Dążył do przejęcia władzy na dworze i obsadzenia najważniejszych stanowisk swoimi ludźmi. Sytuacja w latach 90. temu sprzyjała, gdyż powoli umierali odani doradcy i dworzanie królowej. Najpierw odszedł kanclerz skarbu Walter Mildmay, następnie główna dama dworu Blanche Perry i główny sekretarz Francis Walsingham, lord kanclerz Christopher Hatton i wreszcie nieoceniony Cecil, lord Burghley. Królowa czuła się osamotniona w walce z dworską kamarylą, wśród której szerzyło się zepsucie i korupcja, a jednocześnie piętrzyły się przed nią problemy polityczne.

W 1591 r. zdecydowała się na interwencję we Francji, gdzie rządy objął wreszcie protestancki król – Henryk z Nawarry. Nie uznała go większość katolików w kraju, a Liga Katolicka (związek katolickich książąt Rzeszy) sprzymierzyła się z Hiszpanią. Tego Elżbieta nie mogła lekceważyć, więc wysłała swoje wojska do Normandii. (Przy okazji po cichu liczyła, że Henryk IV zwróci Anglii Calais). Na czele angielskich żołnierzy stanął Essex, który nie odniósł specjalnych sukcesów militarnych, ale za to – ku niezadowoleniu królowej – pasował wielu nowych rycerzy, aby wynagrodzić im brak zapłaty za służbę.

Problemem okazała się także Irlandia, gdzie w lipcu 1598 r. na czele rewolty przeciw angielskiemu wyzyskowi stanął Hugh O'Neill, hrabia Tyrone, władający środkowym i wschodnim Ulsterem. Zagrożony był Dublin – siedziba rządu, zginął tamtejszy namiestnik, a poza tym pomocy buntownikom mogła udzielić Hiszpania. Elżbieta wysłała na wyspę spragnionego sławy Essex'a, który miał udać się prosto do Ulsteru i uśmierzyć bunt. Nie spodziewanie zmienił plany, rozpoczynając kampanię w prowincji Leinster. Złośliwi nazywali to przedsięwzięcie objazdem Irlandii, kosztującym państwo 300 tys. funtów. Hrabia nie tylko nadał kolejne nobilitacje żołnierzom,



❖ Faworyt królowej Robert Dudley, hrabia Leicester, generalny namiestnik królestwa; portret nieznanego artysty, lata 70. XVI w

ELŻBIETA A SPRAWA POLSKA

Polacy nie przepadali za królową Elżbietą I. Jako miłośnicy demokracji szlacheckiej oskarżali ją o tyranie. Nie najlepsze były stosunki między oboma krajami, gdyż w czasie wojny angielsko-hiszpańskiej statki handlowe wypływające z Gdańska do hiszpańskich portów były traktowane jak wojenna kontrabanda i atakowane przez angielskich korsarzy. Proceder ten miało ukrócić polskie poselstwo wysłane w 1597 r. przez Zygmunta III Wazę do Anglii. Elżbieta, nastawiona ugodowo, zwołała uroczystą audiencję do Greenwich, zapraszając ministrów lordów, ambasadorów państw obcych i dworzan. Poseł Paweł Działyński, odziany w szatę z czarnego aksamitu zdobioną drogimi kamieniami, został przyjęty z pełnym ceremoniałem. Królowa, wysłuchawszy konwencjonalnych zapewnień o szacunku i życzliwości Zygmunta III, spodziewała się wyszukanych pochwał pod swoim adresem, a następnie uprzejmych propozycji pokojowych. Tymczasem Działyński, trzymając

się królewskich instrukcji, zażądał od władczyni wolności handlu i w razie odmowy zagroził jej podjęciem radykalnych środków, czyli wojną. Zaskoczona Elżbieta I uniosła się wielkim gniewem, zwracając się do posła: „Choć widzę, żeś przeczytał wiele książek, by podeprzeć swe argumenty, skłonna jestem sądzić, że nie natrafiłeś na rozdział, w którym przepisane są formy, jakich należy się trzymać wobec królów i władców”. Skrytykowała też Zygmunta III jako władcę mało doświadczonego i pochodzącego z wyboru poddanych, a nie – dziedzicznego. Na koniec, uspokoivszy się nieco, dowcipnie spuentowała swoje wystąpienie: „Zmuszono mnie dziś, bym przewietrzyła swą łącinę, którą już od dawna przeżarła rdza”. Wieść o tym incydencie dyplomatycznym szybko rozniosła się po kraju, przyczyniając się do popularności królowej. Jednak polskie poselstwo, choć nie wykazało się dyplomatyczną finezją, odniosło skutek. W następnym roku angielska królowa wyraziła zgodę na wolny handel dla poddanych Zygmunta III i dowóz do Hiszpanii wszelkich towarów, poza zbożem i bronią. **(AC)**



❖ Złota moneta z wizerunkiem Elżbiety I oraz jej herbem, lata 90. XVI w.

ale – wbrew zaleceniom królowej – zawarł niekorzystny rozejm z O’Neillem, po czym niespodziewanie wrócił do Londynu. Obawiał się, że na dworze powstała przeciw niemu opozycja na czele z synem zmarłego lorda Burghleya Robertem Cecillem i Walterem Raleighem, który utracił pozycję faworyta na rzecz Essexa. Królowa nie mogła darować takiej niesubordynacji nawet swojemu ulubieńcowi – został aresztowany, stanął przed specjalną komisją sądową i wreszcie oddalono go z dworu. Utrata łask królewskich była dotkliwą karą, tym bardziej że Elżbieta nie odnowiła monopolu Essexa na import słodkich win, pozbawiając go podstaw egzystencji.

Odrącony hrabia nie przyjął wyroku pokornie, lecz nawiązał kontakty z Jakubem Szkockim. Być może roił sobie, że zostanie regentem lub prawą ręką Jakuba jako króla Anglii. Zgromadził wokół siebie sporą grupę spiskowców, ale mimo popularności nie udało mu się poderwać Londynu do antykrólewskiego buntu. Został publicznie ogłoszony zdrajcą i stanął przed sądem. Podczas procesu zachowywał się butnie i dopiero ostatniego dnia, po wizycie duchownego, okazał skruchę, ale przy okazji wydał innych spiskowców. Nie uchroniło go to od śmierci – w chłodny lutowy poranek 1601 r. został ścięty w Tower. Tym razem Elżbieta wahała się z wydaniem wyroku zaledwie jeden dzień. Szybko uporała się też z pozostałymi zdrajcami i zamieszkami w mieście. Jej stanowczość wywarła wrażenie na innych monarchach – Henryk IV stwierdził: „Wśród wszystkich monarchów Europy tylko Elżbieta jest mężczyzną”. Zapewne miał rację, ale zaraz po tych wydarzeniach królowa popadła w głęboką depresję.

STABILIZACJA. Życie jednak toczyło się dalej, nawet jeśli stało się bardziej melancholijne. Królowa ciągle potrzebowała pieniędzy, więc w 1601 r. musiała zwołać parlament, jak się później okazało – po raz ostatni za swego życia. Spodziewała się, że zostanie jej przedstawiona sprawa monopolu królewskich, gdyż od dawna nagradzała nimi dworzan, nie chcąc uszczuplać ziem koronnych. To doprowadziło do takich nadużyć, że nawet sól i krochmal były obłożone cłami. Ku zdumieniu członków parlamentu Elżbieta obiecała rozwiązać problem. Wygłosiła też tzw. złotą mowę, która była mistrzowskim przykładem sztuki oratorskiej, a jednocześnie pożegnaniem. Królowa oświadczyła: „Na moim miejscu nigdy nie zasiądzie królowa gorliwsza dla kraju, bardziej dbała o poddanych, chętniej wystawiająca życie na niebezpieczeństwa dla waszego dobra i bezpieczeństwa niż ja”. Na koniec zaprosiła wszystkich obecnych na prywatną audiencję. Wracając do domów, wciąż byli pod urokiem swojej władczyni.



Elizabeta I

Wydawało się, że zła passa mija – Charles Blount, lord Mountjoy, mianowany na miejsce Essexa, odniósł zwycięstwo nad Tyronem w Irlandii, armia hiszpańska skapitulowała w Kinsale, a Richard Levenson zdobył wspaniały łup – karakę portugalską wracającą z Indii i stojącą na kotwicy w Cezimbra Road. Anglia opanowywała wreszcie rynki pozaeuropejskie, Londyn stawał się handlową metropolią, kwitła kultura i literatura, nawet jeśli William Shakespeare ośmielał się krytykować władzę. Nic dziwnego, że ten okres uznano za złoty wiek Anglii i od imienia władczyni później nazwano epoką elżbietańską.

❖ Elżbieta I; podobizna wykonana przez rytownika Crispijna de Passe Starszego, 1592 r. Obok podpis władczyni.

ŁAGODNA ŚMIERĆ. Wydawało się, że Elżbieta jest niezniszczalna – w lecie 1602 r. cieszyła się doskonałym zdrowiem. Polowała, jeździła konno, tańczyła, a nawet chciała udać się w podróż do Bristolu, od czego odwiodła ją brzydka pogoda. Czasem dopadał ją smutek, ale nadal wypełniała królewskie obowiązki. Jeszcze 6 lutego 1603 r. udzieliła audiencji posłowi z Wenecji, który był pod wrażeniem majestatu bijącego z jej postawy. W marcu zaczęła źle się czuć, ale nie chciała położyć się do łóżka. Zapewne źle zniosła fakt, że trzeba było przepiłować wrośnięty w jej spuchnięte ciało pierścień koronacyjny. To był symboliczny koniec małżeństwa królowej dziewicy z Anglią.

Teraz dopiero mogła zgodzić się na wybór swojego następcy – Jakuba Stuarta. Odeszła z tego świata 24 marca 1603 r. „łagodnie jak jagnię, łatwo jak dojrzałe jabłko spadające z drzewa”, a Anglia i Szkocja połączyły się pod jednym berłem. Najstarsi Anglicy już nie pamiętali, kiedy rządził nimi mężczyzna, ale wiedzieli, że Elżbieta była dla nich szczególnym zrządzeniem opatrności.

W XVI w. tylko wybitnie uzdolniona kobieta mogła utrzymać się na tronie. Elżbieta I wyprzedziła swoją epokę. Była dumna i wyniosła, próżna i zmienna w nastrojach, a jednocześnie uczuciowa i wrażliwa. Potrafiła mocno kochać, ale także wydawać surowe wyroki. Jedni uznawali ją za świętą i boginię, inni za bastarda i szatana w kobiecej postaci. Była Gloriana, królową dziewicą i matką ludu. Nie kryła słabości do mężczyzn i życiowych uciech, lecz silniejsze było poczucie misji powierzony od Boga. Wiedziała, jak zaskarbić sobie miłość poddanych, dostarczając im wspaniałych widowisk ze sobą w roli głównej – rudowłosą, władczą, odzianą w złotogłowa i drogocenne klejnoty. Ceremonie te miały budzić uczucie dumy z własnego kraju, lecz nie był to tylko teatr, za którym kryła się słabość władzy – Elżbieta naprawdę zbudowała potęgę Anglii.

❖ Powóz z trumną królowej w procesji pogrzebowej w 1603 r.; ilustracja z początku XVII w.

ANNA CZARNECKA





MARIA TERESA HABSBURG (1717-80)

„Lepszy przeciętny pokój niż zwycięska wojna” – uważała.
I tego trzymała się przez 40 lat rządów – jako arcyksiężna Austrii,
królowa Czech i Węgier, cesarzowa Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

MACIEJ JANOWSKI



Od lewej: ❖ Młodziutka arcyksiężniczka Maria Teresa namalowana przez Andreeasa Mollera, w 1727 r. (lub nieco później).
❖ Jej ojciec cesarz Karol VI Habsburg i matka cesarzowa Elżbieta Krystyna sportretowani przez Johanna Gottfrieda Auerbacha, XVIII w.



ESARSKIE DZIECKO. Być córką cesarza na początku XVIII w. – co to właściwie znaczyło? Wielki wiedeński pałac Hofburg, z dziedzińcami i bramami, musiał się wydawać małej Marii Teresie kosmosem samym w sobie. Tłumy ludzi – dworzanie z najlepszych rodów szlacheckich i arystokratycznych, nieskończona liczba służby, różnorodność strojów, różnorodność języków. Od najwcześniejszych miesięcy słyszała niemiecki, francuski, łacinę, włoski, hiszpański – a przy nieoficjalnych okazjach z pewnością języki „plebejskie”: węgierski, czeski, chorwacki, dialekty południowosłowiańskie. Do tego sztywna, dostojna etykieta hiszpańska, zapożyczona przez wiedeńskich Habsburgów od bogatszych kuzynów z Madrytu. I wszechobecna sztuka w życiu dworskim: opera, bale, śpiewy.

A naokoło najważniejsze miasto europejskie na wschód od Paryża, centrum władzy, handlu i intryg, ponadstutysięczne w pierwszej ćwierci XVIII w., pełne kontrastów, luksusu i nędzy. Jego mieszkańcy nie mieli praw politycznych, ale obserwowali pilnie życie

monarchy i dworu, a jeśli coś im się nie spodobało, potrafili dać temu wyraz: plotką, ironią, pogardą. Wiedeń piękniał w pierwszych dekadach XVIII w. dzięki wspaniałym budowlom późnego baroku, jak choćby imponujący kościół św. Karola Boromeusza, gloryfikujący potęgę ojca Marii Teresy, cesarza Karola VI Habsburga (pan. 1711–40). Dwie gigantyczne kolumny przed kościołem symbolizowały słupy Heraklesa, które według mitologii znajdowały się między Morzem Śródziemnym a Atlantykiem: tutaj oznaczały, że cesarzem z rodu Habsburgów przeznaczona jest władza na całym świecie. Mało kto poważnie w to wierzył, ale mało kto też wiedział, że ten splendor pokrywał słabą armię, nieuporządkowane finanse, niesprawną administrację.

Arcyksiężniczka Maria Teresa urodziła się 13 maja 1717 r. Ojciec, zajęty sprawami państwowymi, a może częściej arystokratycznymi rozrywkami, na dworskim portrecie pędzla Johanna Gottfrieda Auerbacha przedstawiony w majestatycznym płaszczu cesarskim i ogromnej peruce, robił wrażenie dostojnego i oddalonego od życia codziennego. Również matka, cesarzowa Elżbieta Krystyna, była odległa od swoich dzieci. Ówczesna arystokracja miała zwyczaj przekazywać wychowanie potomstwa najpierw opiekunkom, później nauczycielom. Małą arcyksiężniczką opiekowała się z wielkim oddaniem wychowawczyni – owdowiała hrabina Fuchs. Nic dziwnego, że to ją Maria Teresa uważała za swoją drugą – a właściwie pierwszą – matkę. W listach zwracała się do niej „Mami”, a kiedy hrabina umarła, kazała ją pochować w rodowej krypcie Habsburgów w wiedeńskim kościele kapucynów – to jedyna osoba spoza dynastii, którą spotkał ten honor.



❖ Hrabina Fuchs, guwernantka arcyksiężniczki; obraz Martina van Meytensa, XVIII w.

MIŁOŚĆ DWUNASTOLATKI. Uwagę przyciąga portret dziewczynki pędzla Andreeasa Mollera. Rezolutne spojrzenie, inteligentna twarz, uśmiech. Maria Teresa miała 12 lat, a może nawet nieco mniej, gdy zwróciła uwagę na pewnego młodego człowieka, o osiem lat od niej starszego. Księżę Lotaryngii Franciszek Stefan przebywał na dworze wiedeńskim głównie dlatego, że nie miał dokąd się udać. Kiedy August III Sas z pomocą wojsk rosyjskich wygnał z Polski swojego przeciwnika w walce o tron Stanisława Leszczyńskiego, wielkie mocarstwa postanowiły na pocieszenie oddać przegranemu Lotaryngię w dożywotnie władanie.

Nikt się oczywiście nie pofatygował prosić o pozwolenie dotychczasowego władcy tego kraju. Uznano, że wystarczającą nagrodą będzie to, że księcia lotaryńskiego wyśle się na dwór w Wiedniu, gdzie znajdzie sobie jakąś dobrą partię i ożeni się, co wystarczy jako rekompensata. Wszystko się spełniło, a żona okazała się arcyksiężniczką, przyszłą monarchinią. Ze strony Marii Teresy była to miłość od pierwszego wejrzenia. Franciszek Stefan początkowo nie zwracał na nią uwagi, potem zaczął odwzajemniać jej uczucia. Pobrali się, gdy miała 18 lat (a on 26), 12 lutego 1736 r. (kilkanaście lat później jej siostra Maria Anna poślubi jego młodszego brata).

SANKCJA PRAGMATYCZNA. Nie było wcale pewne, że Maria Teresa zostanie monarchinią. Jej ojciec ciągle czekał na syna. Z biegiem lat jednak prawdopodobieństwo pojawienia się męskiego potomka spadało, a perspektywa rządów Marii Teresy stawała się coraz realniejsza. Karol VI ujednolicił więc zasady dziedziczenia w swoich wszystkich krajach aktem prawnym znanym jako sankcja pragmatyczna. Zadbał, aby regułę tę uznały i inne państwa europejskie. Zdawał sobie sprawę, że wszelkie zawirowanie przy dziedziczeniu tronu może być okazją dla sąsiadów, by wmieszać się w wewnętrzne sprawy Habsburgów. Jego obawy później się ziściły.

Przyszłą władczynię uczono o wiele więcej niż większość kobiet z jej czasów. Religia, języki obce: łacina, francuski, hiszpański, włoski. Po francusku prowadziła większość swojej olbrzymiej korespondencji. Poza tym: matematyka, geografia, historia. Podobno historię lubiła najbardziej. I oczywiście przedmioty artystyczne: rysunki, taniec, muzyka. Jednakże ambasador wenecki, dając w 1746 r. – a więc w szóstym roku jej panowania – ogólną charakterystykę monarchini, zwrócił uwagę, że jej szerokie wykształcenie nie obejmowało spraw związanych z zarządzaniem krajami habsburskimi. Nie było przedmiotu dotyczącego prawnego statusu poszczególnych regionów, praw monarchy i lokalnych sejmów; nie było nauki administracji. Oczywiście na historii i geografii siłą rzeczy musiała częściowo poznać te problemy; ale systematycznej wiedzy nie miała.

A przecież sprawy rządzenia tą częścią Europy, nad którą panowali Habsburgowie, były tak skomplikowane, że mogły o rozpacz przyprawić najmądrzejszych, osiwiiałych prawników i polityków. Istniało Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, na którego czele stał cesarz, ale godność ta była elekcyjna. Kilku najważniejszych władców niemiec-



❖ Maria Teresa i Franciszek Stefan (siedzą z prawej) podczas swojego śniadania weselnego, pośrodku Karol VI (w kapeluszu z czerwonymi piórami); obraz wg Martina van Meytensa, XVIII w.



❖ Franciszek Stefan jako święty cesarz rzymski sportretowany przez Johanna Josepha Zoffany'ego, XVIII w.

kich miało tytuł elektorów i prawo wyboru cesarza. Poszczególne kraje cesarstwa – Bawaria, Saksonia, przede wszystkim Prusy – były tak potężne, że zwierzchność cesarska nad nimi praktycznie nie istniała. Potęga Habsburgów nie opierała się na cesarstwie, lecz na ziemiach dziedzicznie należących do ich rodu; z których najważniejsze były królestwa Czech i Węgier, a każda z tych ziem rządziła się osobnymi prawami. Monarcha musiał znać się na tym wszystkim. Maria Teresa była zdolna i pracowita, szybko zdołała nadrobić braki w swym wykształceniu; niemniej był to czynnik utrudniający jej sytuację po wstąpieniu na tron.

ATAK PRZYJACIELA. 20 października 1740 r. umarł jej ojciec; trzy dni później rozklejono na murach Wiednia proklamację o przejęciu tronu przez nową władczynię, a w połowie grudnia wojska pruskie wkroczyły na Śląsk. Kilka lat starszy od Marii Teresy król pruski Fryderyk II, później nazwany Wielkim, wstąpił na tron kilka miesięcy przed nią, i od razu postanowił skorzystać z okazji, jaka nadarzyła się ze śmiercią cesarza. Śląsk był pozbawiony wojsk austriackich, bo jeśli obawiano się zagrożenia, to ze strony Bawarii od zachodu (elektor bawarski Karol Albert z rodu Wittelsbachów, kuzyn Marii Teresy, rościł sobie prawa do tytułu cesarskiego) i ze strony Turcji (tylko rok minął od zawarcia z nią pokoju). Fryderyka uważano w Wiedniu za przyjaciela i do ostatniej chwili nie dawano wiary ostrzeżeniom. Ledwo dwa miesiące minęły od objęcia tronu przez Marię Teresę, a najbogatsza z habsburskich prowincji była już pod pruskim panowaniem. Do tego jeszcze monarchini w czasie tego kryzysu była w ciąży – 13 marca urodziła najstarszego syna Józefa. Ucieszyło ją to i dodało energii – wiedziała, jak niebezpieczny dla całości państwa jest brak męskiego potomka w panującej dynastii.

Kiedy wstępowała na tron, zdawało się, że będzie miała czas na douczenie się tych dziedzin, których nie знаła; niezbyt mądrzy, ale rutynowani ministrowie jej ojca nadal będą prowadzić kraj aż do czasu, gdy naturalna wymiana pokoleń pozwoli władczyni dobrać nowych

współpracowników. Tymczasem wojna z punktu wciągnęła Marię Teresę w wir spraw państwowych. Jako najważniejszą jej cechę należałoby wymienić poczucie obowiązku – w dużym stopniu motywowane religijnie, ale nieograniczające się do spraw wiary, oznaczające gotowość spełniania obowiązków w każdej dziedzinie na tym wysokim stanowisku, na jakim Opatrzność ją postawiła. Musiała zająć się zreformowaniem armii. Nie chciała być władczynią malowaną, chciała odpowiedzialnie podejmować decyzje – po konsultacjach z fachowcami. Dwudziestoczterolatka pisała więc w grudniu 1741 r. do pięćdziesięciosiedmioletniego feldmarszałka hrabiego Neipperga, dowódcy wojsk austriackich na Śląsku: „Rozmawialiśmy dzisiaj o lepszym porządku w sprawach wojskowych. Dałam wynotować ze wszystkich złożonych mi projektów najważniejsze punkty. Uczyni mi Pan przyjemność, mówiąc mi swoje zdanie na temat każdego z tych punktów osobno; to, co uważa Pan za najważniejsze [do zrobienia], punkt po punkcie, a także to, co uważa Pan za właściwe w dalszej kolejności”.

Koniec końców Śląsk został przy Prusach, ale monarchia habsburska przetrwała, co było i tak wielkim sukcesem. Bo niewiele brakowało, aby padła ofiarą rozbiorów wcześniej niż Rzeczpospolita. Maria Teresa nigdy nie pogodziła się z utratą Śląska, nigdy też nie wybaczyła wiarołomstwa Fryderykowi. Efektem był udział Wiednia w wojnie siedmioletniej (1757–64) przeciwko Prusom; kiedy jednak nie udało się ich pokonać, cesarzowa doszła do wniosku, że dość już wojen, i od tej pory konsekwentnie prowadziła politykę pokojową.

Od lewej:

- ❖ Maria Teresa na koniu podczas koronacji w węgierskim Pressburgu; obraz Franza Messmera, 1768 r.
- ❖ Cesarzowa wdowa wskazuje na źródło swojej władzy: korony węgierską, czeską i cesarską; obraz Antona von Marona, XVIII w.

